

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
INSTYTUT KULTUROZNAWSTWA

ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań
tel./fax: (+48 61) 829 21 05
<http://main.amu.edu.pl/~instkult/>

Poznań, dnia 5 lutego 2004 r.

OPINIA O POZNAŃSKIM FESTIWALU TEATRÓW „MARCINEK”

W Poznańskim Festiwalu Teatrów „Marcinek” brałem już udział dwukrotnie (2001, 2002) i wezmę również w tym roku, a moja opinia o tej imprezie jest jak najlepsza. Nie chodzi tu tylko o poziom prezentacji festiwalowych, który – nie ukrywam – bywa zróżnicowany i wiernie odzwierciedla jakość teatralnej pracy prowadzonej w szkołach naszego regionu. Chodzi tu przede wszystkim o animacyjno-kulturowy aspekt festiwalu, którego nie sposób nie docenić. Oto bowiem szkolne zespoły Wielkopolski, a od 2003 roku nawet z zagranicy, zyskały dzięki tej imprezie unikalną możliwość spotkania się, obejrzenia swoich przedstawień i porównania swych artystycznych potencjałów. Energia, skumulowana w ciągu jednego dnia festiwalu w gościnnych murach I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego, promieniuje potem przez cały rok, sprawiając, że poszczególne grupy łatwiej znoszą trudy swej codziennej, czasem niewdzięcznej i trudnej pracy.

Nie chciałbym nadmiernie przeceniać swych własnych wysiłków podczas dwóch pierwszych edycji tego festiwalu, muszę jednak stwierdzić, że rady udzielane przez trójkę jurorów – zawsze życzliwych wobec artystycznego wysiłku młodych ludzi – z pewnością mogą przydać się tym ostatnim na ich dalszej twórczej drodze.

Atmosfera przyjaźni i życzliwości, jaką festiwal „Marcinek” zawdzięcza głównie swemu dyrektorowi, prof. Andrzejowi Dymitrowskiemu, sprawia, że młodzi ludzie czują się w I LO jak u siebie i nie boją się z całą odwagą grać swoje kontrowersyjne nierzadko spektakle wobec wielopokoleniowej widowni, której przeważającą część stanowią ich rówieśnicy.

Opierając się na moich bogatych doświadczeniach, wyniesionych z obserwacji licznych tego typu imprez w Polsce, Belgii i Francji, Festiwal „Marcinek” uważam za modelowy festiwal teatrów młodzieżowych – daleki od napuszonej pompy, lecz także od demonstracyjnego „luzu”, który zabija artystyczną dyscyplinę formy.


dr Juliusz Tyszka
teatrolog, krytyk teatralny